Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 77 Kraków, czwartek 3 kwietnia 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M

Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Poprowadźmy endecję do zwierciadła!

Szef sztabu generalnego armji polskiej — nazwany został zdrajcą...

Generalny gubernator okupacji austrjackiej (z doby wojny światowej) został posądzony o inicjatywę, względnie współwinę w aresztowaniu duchowego ojca legjonów polskich...

Do punktu I. dowiadujemy się ze szpalt prasy endeckiej: to rzecz przebrzmiała, to zresztą faramuszka.

Do punktu II: to rzecz wstrząsająca!... Pan Rabski, który jest człowiekiem ciągle opłakującym przykre dlań sceny w Polsce, bo, jak mówi, „wstydzę się za mój kraj i jego ludzi przed Europą" — woła:

„generał Szeptycki, napiętnowany publicznie, jako denuncjant, który zażądać miał od prusaków, aby p. Piłsudskiego wywieźli do Magdeburga..."

Rozumie się, że być „denuncjantem" (jak to określił p. Rabski) **wobec człowieka zwłaszcza tej miary** i tego — w zaraniu zmartwychwstającej Polski — znaczenia dla niej, jakim był komendant Piłsudski — to rola niezaszczytna; ale być zdrajcą kraju — jak inni nazwali byli wręcz tegoż generała Szeptyckiego, (a co rumieńcem wstydu nie okryło twarzy p. Rabskiego) — to zarzut straszny. Ten **straszny zarzut** spotkał był hr. Szeptyckiego od endeków, drugi daje się wydedukować z zeznania marszałka Piłsudskiego.

Dlaczego prasa endecka sądzi o tych zarzutach odwrotnie?

Daleką jest przecie od takiego fanatycznego uwielbienia „p. Piłsudskiego", na którego przeciwnie: rzuca ciągle inwektywy, iżby krzywdę, mu uczynioną, stawiała ponad szkodę, którą w jej mniemaniu wyrządziła była Polsce „zdrada" byłego szefa sztabu?

Więc chyba chodzi o to, że ta prasa nie chce, ażeby jakiś cień padł na zgasłą monarchję austro-węgierską, którą na ziemiach byłej Kongresówki reprezentował gen. Szeptycki. Chodzi o urwanie głowy mniemaniu, że czarny orzeł dwugłowy w żółtem, czy złotem obramowaniu mógł dziób swój ostrzyć przeciw orłowi białemu, który unosił się i srebrzył w myślach bohaterskich legjonów i ich komendanta... Tak, ale jeżeli chodzi o pietyzm wobec monarchji austro-węgierskiej, to znów koliduje to ze stanowiskiem endecji, która w każdej chwili uważała Piłsudskiego za „szkodnika".

Jeżeli Niewiadomski za zamordowanie prezydenta Narutowicza został uznany bohaterem, niemal świętym narodowym, to trudno pojąć, dlaczego endecja zbija zeznania marszałka, a przeciwnie nie korzysta z nich, ażeby z tego tytułu aklamować gen. Szeptyckiego.

Ale p. Rabski nazwał to zeznanie zarzutem „denuncjacji"... To brzmi niaładnie, jednakże możnaby ukuć nazwę wcale niedrastyczną: rozbrojenie człowieka, który kraj „w przepaść wtrąca"... Potrafiono zrobić ze skrytobójstwa, które krwią pierwszego prezydenta wolnej Polski zbryzgało pierwsze jej karty — czyn wzniosły... Dla ludzi biegłych w sofistyce niema trudności, nie dających się przezwyciężyć. Więc dlaczego taka w tym wypadku taktyka? Dlaczego gniew na ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego, iż nie uwzględnił prośby obecnego inspektora armji polskiej i nie zarządził zbadania zarzutu przeciwko niemu podniesionego?

Jak wiadomo, minister Sikorski oświadczył, że zarzut powyższy dotyczy okresu, kiedy generał pełnił służbę austrjacką i służbowo nie obciąża w Rzeczypospolitej hr. Szeptyckiego. Inaczej mówiąc, może to, jako dla człowieka być kartą życia, któraby chciał wybielić, ale faktu, jak pojmował hr. Sz. swoją służbę na eksponowanem stanowisku w gubernium lubelskim — dziś dociekać służbowo nie można.

Więc czego, ostatecznie chcą endecy? Chcą utrzymywać ciągłą nienawistną wrzawę dokoła Piłsudskiego. Gdy gen. Szeptycki był szefem sztabu korzystali z jego stosunków rodzinnych, ażeby go ogłosić zdrajcą. (Oto kim się otacza Piłsudski). Nic obchodziło ich to, że w momencie krytycznym sieją niepokój w społeczeństwie, względnie w szeregach walczących.

Teraz, ponieważ zeznania Piłsudskiego dało się „ad usum" endeckiej wrzawy przedstawić, jako pohańbienie wysokiego dostojnika wojskowego — czynią larum z tego tytułu. („Ugodził w honor żołnierski i generalski wielkiego i zasłużonego dostojnika Wojsk Polskich" — woła „Goniec").

Ustalmy, odkąd po obrzuceniu gen. Szeptyckiego zarzutem zdrady — rozpoczęła się epoka uznania przez endeków jego wielkości. Datuje ona od roku 1920, gdy gen. Szeptycki złożył raport, przedstawiający w takich barwach stan kampanji przeciwbolszewickiej, że p. Grabski wybrał się do Spa i fatalnie sprawy polskie zdał na łaskę mocarstw. To wziął hr. Szeptyckiemu za złe Piłsudski — to było dlań pierwszem kamieniem obrazy. Jakże — wołają endecy — Piłsurski rzekomo uważał, że Magdeburg zawdzięcza Szeptyckiemu i bronił go, jako szefa sztabu i wystawił mu chlubną atestację? **Żalu o siebie Piłsudski nigdy nie brał w rachubę.** On i wszyscy wiedzieli, jako fakt niezbity, głośny, **iż brygadjer Januszajtis opuścił był swój ważny posterunek wojskowy za Bugiem, ażeby uczestniczyć w spisku na Belweder — i naczelny wódz amenestjonował go. Wszystkim wiadomo, iż książę Sapieha firmował ten spisek — i Naczelnik Państwa, Piłsudski nie zawahał się swoim podpisem potwierdzić jego nominacji.**

Ale tu — nie zatarg osobisty, lecz względy donioślejsze odegrały rolę.

Przeciwnie, endecja nie zajęła tu była krytycznego stanowiska wobec gen. Szeptyckiego — po pierwsze dlatego, że **wszczęła rodzący się konflikt „z Belwederem"**, powtóre, że sama miała w owej chwili kartę fatalnie zapisaną w dziejach tej kampanji, póki ona była ofenzywną, gdy z pasją szczepiła do niej niechęć w opinji, co rozumie się, nie pozostało bez skutku na psychikę wojska... Bo wojsko nie jest dziś zamkniętą korporacją, lecz częścią narodu i prądy, wytwarzane za jego plecyma, działają nań uodporniająco lub zniechęcająco.

Drugi gabinet Poincarego

Jak było do przewidzenia, dymisja gabinetu Poincarego z powodu małoważnego incydentu przy głosowaniu nad płacami urzędniczemi zakończyła się utworzeniem nowego gabinetu Poincarego. To nie jest dziwnem wobec faktu, że Francja stoi w przededniu wyborów i żadnemu z polityków nie uśmiechała się myśl objęcia rządów na kilka tygodni, aby po możliwie niekorzystnym wyniku wyborów rozstać się z naczelnem stanowiskiem. Dziwniejszem natomiast jest zachowanie się prezydenta Milleranda, o którym głoszono, że jest przeciwnikiem polityki Poincarego, a mimo to lojalnie udzielił mu poparcia.

Czy drugi gabinet Poincarego jest dalszym ciągiem pierwszego jego gabinetu czy zupełnie innym tworem? Na to pytanie dają dwa nazwiska nowych ministrów: Loucheura jako ministra handlu i Jauvenela jako ministra oświaty, gdyż obaj ci polttycy reprezentują wprost przeciwne poglądy niż te, którym hołduje Poincare. Podczas gdy Poincare uprawiał politykę siły, Loucheur jest zwolennikiem polityki kompromisowej; Poincare lekceważył Ligę narodów, Jauvenel zaś jako reprezentant Francji w Lidze narodów był jej zwolennikiem.

Z deklaracji złożonej przez Poincarego w Izbie z okazji przedstawienia się nowego rządu wynika, że obecny rząd zamierza kontynuować politykę poprzedniego rządu wobec Niemiec t. j. politykę zastawów aż do czasu, gdy Niemcy wypełnią swe zobowiązania. Znaczy to, że Poincare nie zamierza opuścić zagłębia Ruhry, mimo że obradujący właśnie komitet rzeczoznawców, w którym i Francja bierze udział, doszedł do wniosku, że trzeba Niemcom umożliwić wypłaty przez oddanie im tak pierwszorzędnego przedmiotu produkcji, jakiem jest właśnie zagłębie Ruhry. Nie trzeba jednak zapewnień p. Poincarego brać tak tragicznie, ileże za nim stoi Loucheur, który na te kwestje ma zupełnie inny pogląd.

Loucheur był tym, który w r. 1922 zawarł z Rathenauem umowę w Wiesbadenie, która była klasyczną formą kompromisu, wzorem interesu, w którym każda strona coś dawała i coś otrzymywała. Trzeba pamiętać, że Loucheur jest głową „ciężkiego" przemysłu francuskiego, którego egzystencja opiera się na dwóch podstawowych materjałach: na koksie i na rudzie żelaznej. Koksu Francja ma zamało, za to ma zbytek rudy żelaznej z kopalń dawniej niemieckich w Lotaryngji. Cóż prostszego, jak zrobić interes zamienny: Niemcy dadzą Francji koks, ta zaś Niemcom rudę? W tym też sensie zawartą została umowa wiesbadeńska, która jednak nie powstrzymała Poincarego od okupacji zagłębia Ruhry w styczniu 1923 w nadziei, że weźmie sobie koks na rachunek reparacji, a zatem bez świadczeń wzajemnych. Ten rachunek okazał się jednak fałszywy, gdyż na okupacji zagłębia Francja zrobiła kiepski interes. Wejście zatem Loucheura do gabinetu oznacza powrót do jego polityki i — co za tem idzie — zapewnienia Poincarego o zatrzymaniu dotychczasowej metody nie trzeba brać dosłownie.

Wstąpienie do gabinetu senatora Jouvenela można uważać za zwycięstwo poglądów — Mac Donalda. Wiadomo, że premjer angielski przy każdej okazji podnosił konieczność wzmocnienia autorytetu Ligi narodów przez przyjęcie do jej grona Niemiec i Rosji. Mac Donald ogłosił też, że dla dodania obradom Ligi większej powagi sam weźmie w nich udział, a tymczasem delegatem Anglji mianował członka gabinetu, lorda Parmoor. Stanowisko Poincarego wobec Ligi narodów nie było wyraźne. Przedewszystkiem zamianował on delegatami Francji wyrafinowanego polityka z epoki przedwojennej p. Hanotaux oraz redaktora „Matin'a" i senatora Jouvenela, nie dając im charakteru członków gabinetu. Dalej wiadomo, że Poincare najgwałtowniej sprzeciwiał się przyjęciu Rosji i Niemiec, dopóki oba państwa nie wypełnią swych zobowiązań przed- i powojennych. Przyjęcie Jouvenela do gabinetu oznacza zatem pokłon przed Ligą, pójście w ślady Mac Donalda i — co z tego wynika — w niedalekiej przyszłości takie wzmocnienie Ligi, że będzie ona mogła zająć się wszystkiemi zagadnieniami w pierwszym rzędzie Europy, którym dotąd nie mogły dać rady konferencje międzynarodowe i narady gabinetowe.

Drugi gabinet Poincarego nie jest już tak niebezpieczny dla pokoju, jakim był pierwszy. Stosunki grubo się zmieniły na niekorzyść Francji. W Anglji już nie słabi konserwatyści rządzą, lecz świadomy swych celów i dróg do nich prowadzących rząd robotniczy; Włochy wyemancypowały się z pod wpływu Paryża a nawet robią mu naprzekór; mała ententa już nie jest narzędziem dyplomacji francuskiej, która może liczyć najwyżej na Czechy. Zresztą niewiadomo jeszcze, co z drugim gabinetem Poincarego się stanie wobec tego, że w maju wyborcy będą mieli głos.

W chjeńskim mateczniku za Oceanem

Może i ten pan uszczęśliwi Polskę swoim powrotem?

Nowojorski „Nowy Świat" podaje wizerunek otyłego, wygolonego człowieka, wyjaśniając w dłuższym artykule, co to za osobistość.

Jest to niejaki S. M. Rosner, współpracownik „Kurjera Narodowego", pisma wychodzącego również w N. Jorku, a wydawanego przez grono księży z ks. Kubecem na czele. Pisemko to — jak wyjaśnia „Nowy Świat" — „zaznaczyło się w ostatnich czasach, **niebywałemi kalumnjami, rzucanemi na b. Naczelnika Państwa, Piłsudskiego,** na wszystkich zasłużonych ludzi, nie należących do prawicy i wreszcie **na przybyłego przed paru tygodniami wicemarszałka Senatu, ob. J. Woźnickiego".**

Dalej pisze tenże dziennik:

„Bezprzykładny brak etyki obowiązującej każde szanujące się pismo, wywołał mimowoli pytanie, co to za ludzie podjęli się tak brudnej roboty, jakie reprezentują wartości moralne i jakie prawo posiadają do szkalowania ludzi i idei, czczonych i wyznawanych przez poważną część narodu polskiego i wychodźtwa".

Otóż wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi i „Nowy Świat" oczywiście znał fakt, iż jednym z filarów owego wydawnictwa jest Stanisław M. Rosner — człowiek o zgoła niebudującej przeszłości.

„Gazeta Readingska", wychodząca w Reading (Pensylwania) pisała o nim w r. 1914:

„A no, mamy i my tu sensację co się patrzy... Przed rokiem przybył do nas z New Yorku Stanisław Rosner, który otrzymał zajęcie u p. Knoblaucha. — Człowiek ten o wyraźnych rysach semickich, zaczął odrazu zbliżać się do Polaków i począł udawać gorliwego katolika, polaka-patrjotę.

W każdą niedzielę i święta szedł do kościoła na sumę i nieszpory z wielką księgą do nabożeństwa pod pachą. Wciskał się na obchody narodowe już to z mową lub deklamacją, i wkrótce potrafił on zwrócić na siebie uwagę tutejszych dostojnych rodaków. I wiodło się dobrze naszemu przybyszowi. Starał się o przyjaźń, a mając za sobą protekcję, uzyskał ją w szerszych kołach naszego biednego społeczeństwa. A kiedy p. Knoblauch, widząc, że już dłużej niepodobna znosić ruchliwego „młodziana" w biurze, dał mu dymisję, pan Rosner wychodząc z zasady, że dla życia należy coś więcej robić, niż uczciwą drogą zdążać w przyszłość, założył sam na siebie interes pod numerem 319 South 7 ulica; sprzedaż kart okrętowych, „wysyłka pieniędzy", biuro informacyjno-adwokackie, notarjalno-wojskowe itd.".

Ta ożywiona działalność, która, jak wyjaśnia powyższa gazeta, polegała na różnych szwindlach, pobieraniu pieniędzy na karty, a niewysyłaniu ich do Polski itp. zakończyła się wyrokiem, skazującym pomysłowego finansistę na zwrot sprzeniewierzonych pieniędzy i „**na osadzenie w więzieniu w pow. Berks na przymusowe roboty w odosobnieniu na dziewięć miesięcy".** („Nowy Świat" cytuje dosłownie brzmienie całego wyroku w tekście oryginalnym i w polskim przekładzie).

Do tych informacyj dodaje następujące uwagi:

„Tyle dokumenty w sprawie małej i pospolitej osoby Stanisława Rosnera. Nie obchodziłaby ona nas zupełnie, gdyby nie fakt, że środowisko, w którem się obraca, o przeszłości jego wiedziało, a wiedząc, pcha go wszędzie jako reprezentanta nietylko „Kurjera Narodowego", ale i siebie, pomimo cichych protestów przyzwoitych jednostek.

W New Yorku, Stanisław Rosner wypłynął na szerszą widownię w ostatnim roku. Pchał się wszędzie. Rej chciał wodzić w komitecie Kościuszkowskim. — Przylepił się do pewnych towarzystw, wystawiając na pierwszy plan swoją osobę, nie zaniedbując jednak zawsze pełnienia misji, która polegała na zohydzaniu „Nowego Świata", towarzystw i organizacyj postępowych.

Bezczelne indywiduum, rozpychające się z arogancją łokciami na prawo i na lewo, używające pisma za śmietnik do rzucania weń brudnych płodów zdeprawowanej nawskróś swej mózgownicy, znalazło przytułek w gazecie, która pod względem zohydzania pism i ludzi innych przekonań zdobyła sobie wybitne miejsce na wychodźtwie.

Ale nie jest winien tylko Rosner.

Wina spada na jego promotorów. Wina spada na księży-wydawców, którzy człowieka z kryminalną przeszłością do fabrykowania oszczerstw i fałszów najęli i jako swego reprezentanta tolerowali i forsowali. Nie wolno nikomu z kalumnjatorstwa robić zawodu. Ale z pogardą powszechną spotkać się muszą i potępieniem ci, którzy za narzędzie w swoich celach używają ludzi moralnie upadłych, — sprzedających się jak prostytutka za dolary.

Z obrzydzeniem najwyższem, sprawę Rosnera i „Kurjera Narodowego" podnosimy. Lecz uważamy to za obowiązek.

Niech wychodźtwo się dowie, jakiej to wartości moralnej osobniki zakażają organizm polonji nowojorskiej i wychodźtwa".

Personalja takich osób muszą interesować nietylko Polonję amerykańską, lecz i „starokrajską", jak mówią w Ameryce.

Dobrze, że p. Rosner, któremu przerwano forsowne robienie fortuny, sadzając go za kratą, nie ma, widocznie, jeszcze tyle dolarów, aby mógł powrócić do Polski, nabyć wielkopańskie dobra, stać się niebawem wielką osobą polityczną, może nawet... senatorem. Mając za sobą pracę na niwie „chrześcijańskiej" i „narodowej", rekomendacje polityklujących księży amerykańskich mógłby przy swojej rzutkości zdobyć pozycję w obozie chjeńskim.

Ale co się odwlecze — to może nie uciecze...

I dlatego trzeba dziś mieć podobnych działaczów chjeńskich za Oceanem w ewidencji.

—ooo—

UWAGI

—o—

Endecka forma zemsty

Nadworne pismo p. Kucharskiego, chcąc się zemścić na dr Kaz. Zakrzewskim, pisze:

„Zakrzewski znany w jego („Naprzodu") kołach, jako człowiek napół umysłowo chory, oskarżony jest o współudział w zbrodni 6 listopada"....

Tu, jak w zwierciadle, odbija się poziom moralności i inteligencji pisemka endecko-Kucharskiego.

Przeciwnik, którego tak szkaluje, nie jest człowiekiem mało komu znanym, jakimś przybyszem zdala, jest Krakowianinem, synem prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego; kłamstwo o jego niepoczytalności jest raczej niepoczytalnym wylewem bezsilnego jadu.

A dalej — denuncjatorskie podsuwanie rzekomo nad nim ciążących dochodzeń o udział w strzelaniu do ułanów. Kłamstwo, które lekko wprawdzie wśliznęło się pod wprawne, oczywiście, na tym punkcie pióro, lecz którego nie udowodniłby kłamiący przed sądem, choćby dlatego, że dr Z. w tym czasie był nieobecny w Krakowie.

To już nałogowe zakłamywanie się.

—ooo—

Poezja a życie

MNISI A AKADEMICY

Kornel Makuszyński napisał obszerny poemat w oktawach („Pieśń o Ojczyźnie"), w którym temi słowy domaga się nowych dróg i pracy twórczej:

Czas lepić inne: serce nowych ludzi,
Myśl nowych ludzi wyłuskać pazurem;
Czas się utrudzić tem, czem świat się trudzi,
Przed rozwalonym przystanąwszy murem
Więzienia, w którem uschłe serce ludzi
Mnich średniowieczny, zakryty kapturem
I klnie, co żywe i ze świętym wstrętem
W człowieka ciska starym testamentem.

Poecie dla jego obrazu potrzebne były akcesorja takie, jak mnichy i kaptury — w życiu naszem mnisi mogą spokojnie uprawiać swe szparagi, zrywać sobie owoce — z różnych drzewek... Mają się kim wyręczyć; biblją starają się pognębić ruch umysłowy (vide: Lwów — awantury przeciw prof. Ganszyńcowi) ci, którzy powinni zrywać się do nowych lotów... Młodzież — rozumie się, tylko w edycji ósemkowej.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: „PROFESOR KLENOW", sztuka w 3 aktach przez Karen Bramson.

Na scenę francuską bywa cudzoziemska literatura teatralna tylko wyjątkowo i w bardzo ograniczonej mierze dopuszczana. Do szczęśliwych pod tym względem wyjątków należy duńska autorka pani Karen Bramson, której dramat p. t. „Profesor Klenow" został przed rokiem wystawiony w Paryżu i wydany drukiem po francusku.

Jest to dramat psychologiczny. Styl jego dialogu jest miejscami „teatralny", przypominający dawniejszą, przedibsenowską literaturę dramatyczną, co u autorki skandynawskiej jest tem dziwniejsze, ile że właśnie skandynawscy dramatopisarze, Ibsen, Björnson, Strindberg, dokonali w teatrze europejskim owego przełomu, który wyrugował ze sceny konwencjonalną sztuczność dramatu klasycznego i romantycznego, a wprowadził naturalny sposób mówienia, znamionujący nowoczesną realistyczną literaturę dramatyczną. Podkreślić jednak należy, że p. Karen Bramson tylko miejscami popada w melodramatyczną patetyczność, na ogół zaś dialog w jej sztuce jest nowoczesny, zajmujący i efektowny w znaczeniu trafnego odsłaniania lub zdradzania stanów duszy.

I sam temat sztuki jest zajmujący: ukazanie psychologji człowieka brzydkiego, świadomego swej brzydoty. Jakże odmiennie potraktował podobny temat Sabatino Lopez w „Brzydkim Ferrantem": ukazał człowieka umiejącego dać sobie radę ze swą brzydotą, wynagrodzić ją i przesłonić energicznem, celowem i zręcznem wysuwaniem swoich zalet i w ten sposób zdobywać powodzenie u kobiet. Natomiast profesor Klenow jest uosobieniem brzydoty spotęgowanej pokracznością i kalectwem oczu tracących wzrok, a przytem nadzwyczaj rozwinięta inteligencja rodzi u niego nadmiernie zaostrzoną świadomość własnego stanu, która paraliżuje przedsiębiorczość i staje się źródłem goryczy, pesymizmu, podejrzliwości i zawiści względem ludzi i bolesnej samoudręki.

Ten człowiek, cierpiący tak straszliwie wskutek świadomości swej brzydoty i wskutek niezaspokojonego głodu miłości, zakochał się w ubogiej dziewczynie, którą spotkawszy przypadkiem uratował od upadku, staje się jej dobroczyńcą i zdobywa jej wdzięczność. Gdy taki się zakocha, to namiętność jego staje się z natury rzeczy tak palącą i tak wyłączną, jak u żadnego normalnego człowieka, mającego sto innych szans i sposobności. Ale Eliza nie odpłaca mu wzajemnością, przeciwnie, zakochała się w przystojnym rzeźbiarzu Eryku Wedelu i to wzajemnie. Przerażony do głębi duszy możliwością utraty jedynego przedmiotu swej namiętnej miłości, profesor Klenow ucieka się do niskiego podstępu, zapomocą którego zdobywa jej rękę. Wie dobrze, że Eliza go nie kocha i nie pokocha, że kocha ona innego, rozstraja go jej obojętność i niezaspokojone pragnienie własne, ale rozstanie się z nią byłoby dlań śmiertelnym ciosem. Więc bodaj zatrzymać ją przy sobie taką, jaką jest, nieczułą, niekochającą, byle czuć jej bliskość! Wobec tego przemożnego pożądania przynajmniej w jej obecność nikną u niego wszelkie skrupuły, wszelkie zasady etyczne, równie jak duma męska i litość dla kochanej osoby. Wybujał u niego bezgraniczny w tym względzie egoizm, któremu podporządkowywa i poświęca wszystko inne. Wie, że łamie jej szczęście, że ją torturuje okrutnie, a jednak przykuwa ją do siebie w wyrafinowany sposób groźbą, że odbierze sobie życie, gdy ona odeń odejdzie. Niemiłosiernie dręczy ją tak długo, aż wreszcie ona, doprowadzona do ostatecznej rozpaczy, wyzwala się z udręki samobójstwem.

Rzecz napisana jest silnie, efektownie, z konsekwentnem stopniowaniem tragizmu — i zawiera same role popisowe, od pierwszej do ostatniej. Tytułowa rola jest istotnie główną i dominującą nad całym dramatem. Prof. Klenow jest prawie wciąż na scenie, a psychologia jego jest przeprowadzona drobiazgowo we wszystkich odcieniach. Po mistrzowsku odegrał ją p. Sosnowski, który — wbrew swoim warunkom — potęgą swego talentu i doskonałem wżyciem się w najsubtelniejsze niuanse procesu duchowego tej tragicznej postaci narzucił widzom wiarę w jej prawdziwość i porwał ich swą fascynującą grą, budząc, jako niemiłosierny ślepiec-dręczyciel, grozę, a przytem i współ-

W obronie polskiej kultury

Pod tym tytułem wyszła w formie broszury praca właściciela i kierownika pod względem doskonałości pierwszej w Polsce drukarni — p. Wacława Anczyca.

Autor, wskazawszy na niezwykły sukces działu polskiego na niedawnej wystawie książek i druków we Florencji — zestawia ten obraz z dzisiejszym strasznym upadkiem drukarstwa w Polsce.

Najwymowniejsze karty z tej broszury powtórzymy tu we fragmentach najcharakterystyczniejszych. Myśli w nich zawarte zasługują bowiem na największe rozszerzenie — tą drogą też iść musi nacisk na czynniki decydujące.

Oto wywody p. Anczyca:

„Wojna zmieniła zupełnie warunki naszej produkcji drukarskiej, a świetna przeszłość naszej książki polskiej należy dziś do wspomnień. Może na bardzo długo. I czemuż? Bo podczas wojny i po wojnie, odcięci od świata, zaczęliśmy drukować książki na papierze krajowym, ale takim, który przynosi wstyd starej polskiej kulturze. To wszystko, co było przedtem, to cudze piórka. Prześliczne papiery włoskie, francuskie, niemieckie kursowały wolno po całej Europie, nie bały się umiarkowanych ceł ochronnych, choć każde państwo chroniło swój przemysł własny. Dziś papiery te nie mają do nas wstępu, a na tych, które produkują fabryki krajowe, już nic nie pokażemy światu takiego, coby zachwyciło obcych, a Polskę stawiało na wysokości artystycznej produkcji europejskiej.

Pod wzniosłem hasłem ochrony przemysłu krajowego, zamknięto murem celnym od Polski wszelkie potrzebne drukowi polskiemu artykuły, farby, czcionki, a w pierwszym rzędzie dobry papier. Prześliczne nasze druki wielobarwne, wzbudzające zachwyt obcych fachowców, przepiękne wydania na welinach, czy papierach czerpanych, pierwszorzędne edycje podręczników naukowych uniwersyteckich z wielokolorowemi tablicami zdjęć mikroskopowych, należą do przeszłości.

Oto do czego doprowadziła nas „ochrona przemysłu krajowego“. Proszę porównać polską książkę przedwojenną z produkcją dzisiejszą. Niebo a ziemia. Dziś na wystawę europejską nie mamy już poco się zgłaszać, boś trudno tam ciągle popisywać się tem, co było i „w uwiędłych laurów liść, z uporem stroić głowę“. — Tłumaczyć zaś człowiekowi zachodniemu, dlaczego dziś tak jest, to daremna praca. Nie zrozumie tego taki, co niedawno z zachwytem stał we Florencji przed polskiemi witrynami. Trzeba było to widzieć, aby zrozumieć, że okazy te zrobiły więcej reklamy zagranicą dla polskiej kultury, jak wszystkie razem wzięte biura oficjalnej propagandy zagranicznej.

Piszę te słowa z goryczą i żalem, boć przecie w historji rozwoju polskiego drukarstwa ostatnich lat kilkudziesięciu „parva pars fui“. Wszak przed laty czterdziestu wszystkie nasze „lepsze“ książki drukował wyłącznie Lipsk. Firma Brockhausa miała osobny wielki dział wydawniczy polski: wydawnictwo „Bibljoteki Polskiej“ z polskimi składaczami i korektorami. Zamówienie na każde ozdobniejsze wydawnictwo wędrowało prosto do Niemiec. Powoli dorównaliśmy technicą Zachodowi, wychowaliśmy u siebie pokolenie pierwszorzędnych drukarzy-artystów, ale oczywiście tylko dzięki otwartej łączności z Zachodem, sprowadzanym stamtąd surowcom, farbom, maszynom.

Sprowadziliśmy pierwszorzędny materjał obcy, a wykształciwszy naszego robotnika, stworzyliśmy produkcję i chleb dla swoich. Ani jedna polska książka aż do wojny nie potrzebowała szukać zagranicznej drukarni, bo nasze były równie tanie, równie dobre, a czasem i lepsze.

Dziś, dzięki systemowi celnemu, przejętemu żywcem z tradycyj rosyjskich, wracamy do dawnego zacofania, do słodkiego „dolce far niente“ w postępie i rozwoju. Chronimy przemysł polski papierniczy, technicznie postawiony licho, a ni zczymy poligraficzny, stojący wysoko. Pierwszemu dajemy nadzwyczajne premje, drugi rujnujemy.

Przemysł papierniczy podniósł gwałt, że z powodu zmniejszenia produkcji ma wielu bezrobotnych. Przemysł graficzny ma ich dziś więcej, z tą jednak różnicą, że za bezrobotnych ma wyłącznie niemal wykwalifikowanych robotników, elitę inteligencji robotniczej, przez długie lata wyszczonych i wyspecjalizowanych, a nie, jak w przemyśle papierniczym, materjał pomocniczy, łatwy do zastąpienia, a pod względem fachowym bez porównania mniej wartościowy. Przemysł papierniczy w Polsce według najbardziej szerokiego obliczenia zajmuje około 8.000 robotników. Cały przemysł graficzny a więc: drukarski, litograficzny, chemigraficzny, introligatorski, księgarski, wydawniczy, dziennikarski wraz z personalem redakcyjnym i ekspedycyjnym obejmuje ponad 25.000 osób. A więc i z tego punktu widzenia szanse i znaczenie obu przemysłów są nierówne. Cóż dopiero ze względu na kwalifikacje wykształcenia fachowego, a wreszcie na kulturalne znaczenie tego przemysłu „par excellence“ oświatowego?

Czegóż więc żądają wydawcy i graficy polscy? Czy może zgniecenia przemysłu papierniczego? Broń Boże! Niechże jak najprędzej i najświetniej rozwija się i ulepsza! Papieru w Polsce trzeba wiele i coraz więcej, choćby ze względu na możliwy kiedyś przecie do osiągnięcia, nietylko na papierze, ideał: powszechne nauczanie. Niczego więcej nie pragniemy, jak dostatecznej ilości własnego znakomitego papieru, bez potrzeby uciekania się do obcych i przykrej od nich zależności. Ale niechże ten przemysł nie wyzyskuje swego monopolu, każąc nam za lichy wyrób drogo płacić, a nakładając przy pomocy przyjaciół horendalne cło prohibicyjne na lepsze i tańsze wyroby obce, aby za tym murem ochronnym gnuśnieć w kwietyźmie, produkować wolno a drogo towar na starych maszynach, które w postępowem gospodarstwie dawno powinny były iść już na stop!

Prócz papierów drzewnych na dzienniki i książki szkolne, potrzebujemy gwałtownie dobrych papierów, tj. bezdrzewnych, na dzieła naukowe, bo te, które dziś partaczymy na papierze krajowym, za lat kilka w proch się rozlecą, a z niemi i wysiłek pracy i myśli polskiej pójdą na marne. Papier ten wyrabiają ledwo 2—3 fabryki krajowe, w tak małej ilości i w tak niewielu gatunkach, że pozycje te nie wchodzą niemal w rachubę na targu papierowym. Fabryki te robią co chcą i kiedy chcą, a doprosić się o wyrób nie można, mimo wysokich cen, płaconych z góry. Żądamy więc racjonalnego zmniejszenia stawek celnych na papier bezdrzewny, bo go niema dosyć w kraju, a mieć go musimy.

Żądamy dalej zniesienia lub znacznego obniżenia cła od papierów nam potrzebnych, a wcale w kraju u nas nie wyrabianych. Tu należą papiery kredowe, przy dzisiejszych wymaganiach niezbędne dla wydawnictw naukowych i artystycznych. Bez dowozu tych papierów, których w kraju nie robią, cała gałęź naszego artystycznego drukarstwa już zaginęła, a zamówienia wyszły zagranicę.

Młode państwo musi cłami chronić swój początkujący przemysł i otaczać go opieką rozumną. To wszyscy wiemy. Niechże więc będą cła ochronne, ale nie prohibicyjne!

---

czucie. Elizą, pełną słodyczy, bezbrzeżnego smutku i wybuchającej na chwilę, a wnet beznadziejnie stłumionej radości życia, była p. Hańska, która miała w swej grze momenty silnie przejmujące. Z dużem uczuciem odegrał p. Frenkiel liryczną rolę rzeźbiarza Eryka Wedela. W roli Marji, służącej Klenowa, dobrze uwydatniła p. Romowicz wpółświadomą, wpół podświadomą psychologję zawiedzionych rachub. Osobno podnieść należy znakomitą grę i charakteryzację p. Nowakowskiego, który w roli ojca Elizy, szynkarza Forsberga, stworzył nieporównaną figurę cynicznego łotra. Dzięki świetnej grze pp. Sosnowskiego i Nowakowskiego zyskała doskonale przez pierwszego z nich wyreżyserowana sztuka pełne powodzenie.

* * *

W dniu wystawienia premjery „Profesora Klenowa“ przypadła piąta rocznica założenia Bagateli, która po kilku miesiącach prac przygotowawczych rozpoczęła przedstawienia w październiku 1919. Pięciolecie Bagateli wykazało żywotność tego teatru, poświęconego repertuarowi nowoczesnemu i przeważnie komedjowemu. Krakowowi, który — dopóki był duchową stolicą Polski — posiadał jeden teatr, jak skromne miasto prowincjonalne, — z chwilą, gdy w rzeczywistości stał się miastem prowincjonalnem, nadało powstanie drugiego teatru charakter bardziej wielkomiejski. Bagatela okazała się trwałym nabytkiem kulturalnym Krakowa.

Emil Haecker.

Piąta „Latarnia“

NAPRAWA SKARBU RZECZYPOSPOLITEJ

Ukazał się piąty, marcowy zeszyt „Latarni“ ze znakomitą pracą tow. posła Antoniego Pączka, poświęcony tak aktualnej kwestji naprawy finansów Rzeczypospolitej.

Gorąco polecamy uwadze czytelników tę broszurę naszego posła, tak wydatnie pracującego w sejmowej komisji skarbowej. Zaznajamia ona w sposób bardzo treściwy, aczkolwiek niezmiernie popularny, z temi wszystkiemi zagadnieniami, które się łączą z podstawowym państwowym zagadnieniem doby obecnej — sanacją Skarbu. Autor na wstępie wyjaśnia przyczyny, które spowodowały inflację w Polsce, masowe drukowanie marek, a co za tem idzie, chorobę pieniądza i powszechny wzrost drożyzny. Szczegółowo wyjaśnia dalej, że obszarnicy bardzo dobrze wyszli na kiepskiej walucie, spłacając długi hipoteczne bezwartościową marką i otrzymując pożyczki. Kapitaliści również tyli na niezwaloryzowanych kredytach, a bankierzy dorabiali się niesłychanych fortun na spekulacji walutowej. Cały ciężar choroby walutowej spadał w ten sposób na warstwy pracujące, na ludzi pracy, którzy spłacali kolosalny podatek t. zw. emisyjny, niewidoczny, a niemniej ciężki, tkwiący w dewaluacji marki. Dlatego też klasy posiadające niezbyt się entuzjazmują dla sanacji Skarbu. Natomiast klasa robotnicza hasło tej sanacji stawia z całą siłą na porządku dziennym.

Autor zaznajamia czytelnika z zarządzeniami i projektami p. Grabskiego. Między innemi wskazuje na systematyczny bojkot, zorganizowany przez obszarników i klasy posiadające wogóle w sprawie płacenia podatku majątkowego, oraz zapisywania się na akcje Banku Polskiego. Bada politykę finansową rządu chjeno-piastowego i wykazuje zgubne jej skutki dla losów waluty polskiej. Dalej przy świetle przytoczonych faktów zastanawia się nad wzajemnym stosunkiem proletarjatu i państwa i wymownie wykazuje, że polityka klas posiadających tak w kwestji sanacji, jak i w innej, była antypaństwową.

Nie możemy, rzecz prosta, wyczerpać treści broszury tow. Pączka, zawierającej nader obfity materjał cyfrowy. Zwracamy natomiast uwagę organizacjom na konieczność masowego kolportażu tak aktualnej pracy. Zwracać się należy pod adresem księgarni robotniczej — Warszawa, Wspólna 17.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

Wacław Sieroszewski

wygłosi **ODCZYTY** w sali **Muzeum Techniczno-Przemysłowego o godz. 7 wieczór:**

w środę 2 kwietnia

Dusza Wschodu i Zachodu

i w piątek 4 kwietnia

Na wulkanach Japonji

bogato ilustrowane przeźroczami roboty japońskiej, z których część przywieziona została przez prelegenta z Tokio, część zaś użyczone przez Poselstwo Japońskie w Warszawie (między innemi kilka zdjęć z ostatniego trzęsienia ziemi w Japonji). Bilety w cenie mkp. 2, 1 miljon i 500 tys. do nabycia w księgarni p. Skulskiej (Wojnara) przy ul. Szewskiej.

Ruch spółdzielczy

—o—

ZJAZD ZRSS

Rada Nadzorcza Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców postanowiła odbyć doroczny Zjazd kooperatyw klasowych w połowie maja br. Ostateczny termin Zjazdu oraz porządek obrad uchwalone zostaną na posiedzeniu Rady Nadzorczej, które odbędzie się w pierwszej połowie kwietnia. Zjazd Związku Robotniczych Spółdzielni Spożywców wywołuje zawsze duże zainteresowanie organizacji robotniczych, oraz w kołach spółdzielców. Tym razem zainteresowanie to jest o wiele większe. Związek Robotniczych Spółdzielni Spożywców osiągnął wielkie i nadspodziewane wyniki, tak pod względem gospodarczym, jak i wewnętrznej konsolidacji, tak że doprawdy może zaimponować. Wyniki pracy ZRSS udowadniają, że klasa robotnicza w Polsce jest zdrowa i silna, że, wbrew wszelkim krakaniom, potrafi ona gospodarować i stwarzać potężne organizacje.

Wiadomości polityczne

—o—

ZASĄDZENIE ZEIGNERA

W sobotę 29 marca zapadł w Dreźnie wyrok w sprawie byłego saskiego premjera i ministra sprawiedliwości Zeignera, oskarżonego o nadużycie władzy przez to, że za ułaskawienia brał pieniądze i podarunki. Zeigner, który jako socjalista z r. 1918 wszedł do rządu, zasądzony został na 3 lata więzienia, zaś Möbius za współudział na 2 lata. Zasądzenie Zeignera nastąpiło tylko za 2 wypadki: za usunięcie pewnych aktów wojskowych i za przyjęcie od niejakiego Branda pieniędzy i gęsi za ułaskawienie.

Zasądzenie Zeignera jest na podstawie wyniku rozprawy niesłusznem, gdyż rozprawa wykazała, że Zeigner stał pod nieodpornym przymusem wyrafinowanego łotra Möbiusa, który na słabym i — jak znawcy sądowi orzekli — psychopatycznym człowieku wymuszał różne świadczenia. Jakie wrażenie to zasądzenie wywarło, podajemy głos burżuazyjnego dziennika „N. Fr. Presse", która donosi z Drezna: „Wyrok na Zeignera był dla opinji publicznej niespodzianką o tyle, że oczekiwano daleko niższej kary, najwyżej 1 roku więzienia. Wniosek prokuratora o zasądzenie na 3 lata ciężkiego więzienia wywołał nawet w kołach prawicowych zdziwienie, gdyż najgorsze podejrzenie przeciw Zeignerowi, jakoby działał z chęci zysku, nie zostało na rozprawie stwierdzone; przeciwnie — przemawiało za nim wiele okoliczności łagodzących, które i na jego przeciwnikach politycznych nie pozostało bez wrażenia. Fakt, że Zeigner znajdował się bez wątpliwości w rękach Möbiusa, który popełniał na nim wymuszenia, wywołał wśród publiczności dla niego przychylne usposobienie. Takisamo nie pojmuja, że Zeigner otrzymał o rok więcej niż Möbius, który był jego złym duchem."

Tak pisze dziennik burżuazyjny, którego o przychylność dla socjalistów posądzać nie można. Wyrok ten nie zadziwił też znających stosunki w sądownictwie niemieckiem, najbardziej reakcyjnem ze wszystkich tamtejszych instytucyj państwowych. Pozatem — co to za gratka dla sędziów zasądzić swego byłego szefa i w dodatku socjalistę!

Lipsk (PAT). Obrońca Zeignera wniósł **o rewizję wyroku.**

KONFERENCJA ROSYJSKO-RUMUŃSKA W WIEDNIU

Konferencja rosyjsko-rumuńska odbyła w poniedziałek trzecie posiedzenie. Przewodniczący delegacji rumuńskiej Rascanu wygłosił półtoragodzinną mowę w odpowiedzi na wywody delegata rosyjskiego Krestenskiego. Następnie Krestenski poprosił o odroczenie obrad do środy, aby mógł odpowiedzieć na wywody delegata rumuńskiego. Prośbę tę uwzględniła konferencja. Wiadomości o zerwaniu konferencji są nieprawdziwe, gdyż konferencja nawet nie została odroczona, jedynie wyznaczono posiedzenie na środę, aby dać rosyjskiej delegacji czas na przygotowanie odpowiedzi.

ZAOSTRZENIE SIĘ SYTUACJI W JUGOSŁAWJI

Z powodu ostatnich wydarzeń w skupczynie sytuacja bardzo się zaostrzyła. Posłowie opozycyjni nie przybyli także i na wczorajsze posiedzenie. Koła rządowe oczekują, iż Pasicz otrzyma upoważnienie do rozwiązania skupczyny, a przynajmniej do odroczenia. Opozycja twierdzi, że król zapewnił Dawidowicza, że podobnego upoważnienia Pasiczowi nie da.

Przegląd społeczny

—o—

OSTRZEŻENIE DLA ROBOTNIKÓW WYCHODŹCÓW

Wydział emigracyjny przy Komisji Centralnej Związków zawodowych w Polsce ostrzega robotników wychodźców przed szmuglowaniem granicy niemieckiej. W Niemczech teraz wogóle trudno o pracę. O przemyśle niema mowy, gdyż liczba zupełnych i półbezrobotnych tam sięga do 3 miljonów. Także w rolnictwie niełatwo zatrudnienie dostawać. Żaden przedsiębiorca nie może przyjmować na posadę robotnika obcokrajowca bez każdorazowego zezwolenia krajowego urzędu pracy (składającego się z robotników i przedsiębiorców w równej liczbie). Takie zezwolenia są wydawane tylko wtenczas, gdy w danej gałęzi niema kandydatów bezrobotnych z pośród obywateli Niemiec. Na przedsiębiorców, zatrudniających robotników obcokrajowców, rząd nałożył specjalny podatek. W razie wykrycia robotnika obcokrajowca, pracującego bez zezwolenia krajowego urzędu pracy, zostaje on wydalony z kraju, a przedsiębiorca ukarany. Oprócz tego obcokrajowiec, przyjmujący robotę bez wiedzy odnośnego związku zawodowego, zawsze pozostaje pod groźbą atakowania go przez robotników miejscowych pod zarzutem obniżenia płac. Bezrobotni obcokrajowcy nie otrzymują żadnej zapomogi wobec braku odpowiedniej umowy między rządami polskim a niemieckim. Robotnicy polscy, szmuglujący granicę niemiecką, zostają aresztowani i skazani na 3—4 miesiące więzienia, a potem odsyłani do kraju.

PRÓBY OBNIŻENIA ZAROBKÓW W ZAWODZIE KRAWIECKIM

Jeszcze w grudniu ubiegłego roku wniósł Związek pracowników krawieckich w Krakowie do dyrekcji Małopolskiego Zakładu odzieży w Podgórzu memorjał, ilustrowany tabelą statystyczną zarobków w fabryce, żądając imieniem robotnic fabryki uregulowania cennika. Obowiązujący bowiem wówczas cennik protegował poprostu pewne roboty z krzywdą dla innych działów szycia i to do tego stopnia, że mała część robotnic, pracująca w tym szczęśliwym dziale, mogła zarobić pewną kwotę, wprawdzie nie wystarczającą na utrzymanie, natomiast reszta robotnic o tych samych kwalifikacjach zarabiała o połowę lub dwie trzecie mniej, czyli że pracowała prawie za darmo. Na wniesiony wówczas memorjał przyrzekła dyrekcja robotnicom, że sprawę tę przychylnie rozpatrzy, przyrzekł także przedstawiciel Związku prezes Rady Nadzorczej, p. Ostrowski, dopilnować tej sprawy. Dotychczas o przyrzeczonej naprawie cennika nic nie słychać, natomiast w lutym br. z okazji rozpoczęcia nowej sorty robót (bluzy wojskowe) skalkulowano na te roboty taki cennik, że najpilniejsze robotnice akordowe zarabiały przy tej pracy połowę zarobku z poprzedniego tygodnia. Na protesty robotnic i prośby podniesienia tego cennika, podwyższono nieco te płace, jednak w rezultacie wykazuje to obniżenie zarobków. Stanowisko takie dyrekcji uważa Związek za zamach na płace ro bocze i protestuje przeciwko obniżaniu zarobków w chwili, gdy nie wyrównano ostatnio dodatków drożyźnianych (za styczeń), nie wspominając już o niedomaganiach ze strony dyrekcji na punkcie regulacji płac przez okres minionego roku, czyli największego wzrostu drożyzny. Niedawne porzucenie pracy w zakładzie przez personal biurowy i fachowych kierowników z powodu głodowych płac świadczy, że w zakładzie tym nie uwzględnia się najsłuszniejszych żądań robotników. Jest to wogóle zakład, w którym zarobki robotnicze i urzędnicze są tak nieproporcjonalnie niskie w porównaniu z innymi tego rodzaju zakładami, że drugiej takiej fabryki w Polsce chyba nie znajdzie się. Najlepszym dowodem tego jest to, że istnieje w Krakowie podobny zakład, którego robotnice mają też niskie zarobki, a jednak zakład ten płaci przeszło o 100 procent wyżej swym pracownikom, aniżeli Małopolski Zakład odzieży w Podgórzu.

KRONIKA

Kraków, 2 kwietnia.

Wzrost kosztów utrzymania w Krakowie

Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu swem w dniu 1 kwietnia ustaliła, że w drugiej połowie miesiąca marca w porównaniu z pierwszą połową tego miesiąca koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, **zwiększyły się o 1'83 procent, zaś w całym miesiącu marcu w porównaniu z miesiącem lutym zwiększyły się o 5'79 procent.**

—ooo—

Niesłuszna pretensja

Zarząd krakowskiego powiatowego Koła Związku inwalidów pisze nam:

W numerze 67 „Nowego Dziennika" z 20 marca ukazała się notatka, że przy rozdzielaniu 20 koncesyj na uliczną sprzedaż papierosów, inwalidzi żydzi zostali pokrzywdzeni, dzięki nieprzychylnemu stanowisku powiatowego Koła Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie przez uchwalenie odpowiedniej rezolucji na walnem zebraniu w dniu 24 lutego 1924.

Powiatowe Koło Związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie poczyniło jeszcze w roku 1922 starania u odnośnych władz o zezwolenie na 40 wspomnianych koncesyj i takowe zezwolenie otrzymało. W zeszłym roku, kiedy próba wykazała, że ten sposób zarobkowania może w pewnej części nieść inwalidom pomoc w utrzymaniu rodzin, zarząd Koła odniósł się do władz skarbowych o dalsze kreowanie 20 koncesyj, jednakże władze skarbowe odmówiły zezwolenia, mimo, że na wspomniane koncesje inwalidzi czekali, mając już gotowe szafki. — Wobec odmowy Izby skarbowej, zarząd Koła wysłał dwukrotnie swego delegata do ministerstwa skarbu i ten-że wreszcie wespół z przedstawicielem zarządu głównego naszego Związku sprawę przychylnie załatwił, tak, że inwalidzi i wdowy, którzy ponieśli już pewne wydatki, mogli koncesje otrzymać. Razem więc uzyskano 60 koncesyj.

Z tych 60 koncesyj odstąpił zarząd Koła do dyspozycji władz skarbowych 7, a zatem więcej, jak 10 procent, aby takowe mogły władze rozdzielić między inwalidów żydów. Ponadto na liście kandydatów tutejszego Koła był żyd inwalida, członek Koła Baumring, którego jednakże zarząd traktował nie jako „żyda", gdyż w Związku naszym ma każdy obywatel Polski równe prawa, i właśnie ten, gdyby nie interwencja tutejszego zarządu, byłby koncesji nie otrzymał.

Gdy tutejszy zarząd odniósł się z zapytaniem do Izby skrabowej, kiedy wspomniane koncesje rozdzielone zostaną, poinformowano go, że nie wszyscy członkowie Koła, proponowani przez zarząd, otrzymają je, gdyż Związek żydowskich inwalidów wystąpił z pretensjami, żeby dla jego członków też coś udzielić. Władze były skłonne udzielić na 20 koncesyj 5 na rzecz członków żydowskiego Związku. Rzecz naturalna, że przeciw temu tutejsze Koło musiało kategorycznie zaprotestować, gdyż w takim razie pokrzywdzeni zostaliby jego członkowie, którzy ponieśli znaczne wydatki. Zarząd Koła podał ściśle określoną ilość kandydatów (ciężko okaleczałych inwalidów i obarczone liczną rodziną wdowy) i tych musiał forsować, nie biorąc już z góry 10 procent koncesyj pod uwagę, gdyż dborowolnie ustąpił je na rzecz żydów, nie należących do tutejszego Koła.

Nie można więc władz skarbowych , które po ludzku rzecz traktowały, winić, że wstąpiły na błędną drogę, gdyż p. prezes Izby skarbowej przekonał się osobiście z przedłożonych mu aktów, że wspomnianych 20 koncesyj uzyskał Związek inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, a nie było wcale wzmianki o tem, że p. Thon, czy ktoś inny wystarał się o to, dlatego też przyznał p. prezes Greger słuszność tutejszemu zarządowi i po obywatelsku rzecz załatwić polecił.

Inwalidów żydów jest w Polsce najwyżej 2 procent, — myśmy oddali 10 procent, a więc gdzie krzywda? W Związku naszym ma prawa członkowskie każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej i wśród swych członków mamy wielu żydów, których traktujemy po koleżeńsku, jako towarzyszów broni, a nie jako „żydów", lecz jako obywateli Polaków. Nie możemy uznać i nie uznajemy Związku żydowskiego, gdyż Związek nasz jest apolityczny, nie patrzy na wyznanie i żadna partja nie ma u nas wpływów, co uznaje brać inwalidzka, zorganizowana w 555 Kołach i grupach naszego Związku.

Dalecy jesteśmy od tak zwanego szowinizmu, gdyż oddając 10 procent koncesyj dobrowolnie i traktując żydów, członków naszego ogólno-polskiego Związku, jako swoich, — chyba każdy rozsądny obywatel przyzna, — na takie miano nie zasłużyliśmy. Związku żydowskiego nie uznajemy i nie traktujemy poważnie, jako też nie pozwolimy, aby tendencyjnie informowano opinję publiczną o rzekomej krzywdzie, która nigdy nie miała miejsca.

—ooo—

PODWYŻSZENIE PODATKU WODOCIĄGOWEGO. Z dniem wczorajszym weszła w życie znaczna podwyżka podatku wodociągowego, uchwalona na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Od lokali handlowych opłacany będzie 7560-krotny czynsz z roku 1914, od mieszkań jedno i dwu pokojowych 3780-krotny czynsz, zaś od większych mieszkań 5040-krotny. Są to opłaty za normalne zużycie wody, a ponadto po upływie kwartału obliczana będzie osobno nadwyżka konsumpcji i nakładany odpowiedni podatek za tę nadwyżkę.

ECHA ZAJŚĆ LISTOPADOWYCH. Na dzień 12 bm., wyznaczoną została w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciw kap. Stan. Długockiemu. Oficer ten oskarżony jest o zbrodnię z par. 65 w. k. k. popełnioną przez pochwalanie zajść listopadowych. Obronę oskarżonego kap. Długockiego objął adw. dr Heski.

WYSTAWA ART. MALARZA KANRADA WINKLERA, jednego z reprezentantów nowoczesnej plastyki, została otwartą w ubiegłą niedzielę w osobnej sali Tow. Przyj. Sztuk Pięknych — równocześnie z wystawą grupy prof. Pankiewicza i Kislinga. Wystawa potrwa do 27 bm.

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Chmurno, rano miejscami mgła, temperatura rano od 0 do 5 st., w ciągu dnia od 5 do 10 st., słabe wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

Panama z cegłami w PKO

W dalszym ciągu śledztwa w sprawie kradzieży materjałów z budowy domów mieszkalnych PKO, aresztowany został onegdaj architekt Janusz Zarzecki, kierownik budowy gmachu PKO. Według słów komunikatu policyjnego, udzielonego prasie w dwa dni po aresztowaniu, przeciw arch. Zarzeckiemu zeznawało obciążająco 9 świadków. Komunikat policyjny wylicza dalej aresztowane dotąd osoby, o których uprzednio już donosiliśmy. Są to: Jakób Ślęzak lat 54, przedsiębiorca budowlany i Stanisław Ślęzak lat 19, furman, którzy wspólnie z aresztowanymi Stanisławem Zbroją, Teofilem Pindlem i Ludwikiem Wilczyńskim przeprowadzili sprzedaż skradzionej cegły, posługując się przytem skradzioną w styczniu b. r. przy włamaniu do biura magazyniera Starka, oryginalną pieczęcią budownictwa PKO. Dzięki tej pieczęci, nie wykryto machinacyj złodziejskich, gdyż spółka oszustów potwierdzała nią kwity, wracające do cegielni. Wreszcie podaje komunikat wiadomość o aresztowaniu woźnicy Wacława Buczaka lat 44. Akta dotychczasowych dochodzeń przedłożone zostały prokuraturze w dniu wczorajszym.

Wobec nienależytego informowania prasy przez policję, w województwie krakowskiem odbędzie się dziś o godz. 1 popoł. konferencja, w której wezmą udział sprawozdawcy pism krakowskich, oraz naczelnicy władz bezpieczeństwa.

* * *

Jak się dowiadujemy, kontrola budowy PKO w Krakowie przeprowadziła szczegółowe badanie faktur fabrycznych, oraz ilości zużytych cegieł i materjału. znajdującego się w magazynie, przyczem stwierdziła, że brak jest 70 tysięcy cegieł. Licząc wartość 1000 cegieł na 50 złp., strata jaką poniosła PKO, wynosi 3500 złp., t. j. 6.300.000,000 mk. Odnośny raport obliczeniowy został wysłany do Warszawy.

Kraków subskrybował na Bank Polski 8056 akcyj

Jak się w krakowskim oddziale PKKP informujemy, ruch subskrybentów akcyj Banku Polskiego w ostatniej dekadzie marca wzmógł się bardzo znacznie. W czasie od 19-go do 29-go marca subskrybowano kilka tysięcy sztuk akcyj, włącznie z poprzednimi zapisami wyniosło w Krakowie 8056 sztuk akcyj, z tej ilości wpłacono pełne sumy gotówką za 4849 sztuk, zaś na resztę złożono zaliczki w wysokości 40 proc. W dniu dzisiejszym i jutrzejszym, jako w ostatnim terminie subskrypcji, spodziewane są znaczne wpływy gotówkowe na kupno akcyj ze strony instytucyj finansowych oraz zakładów przemysłowych.

—ooo—

FRYZJERZY PODWYŻSZYLI CENNIK. W dniu wczorajszym fryzjerzy krakowscy podwyższyli cennik za roboty fryzjerskie przeciętnie aż o 50 proc. Golenie kosztuje w zakładach I klasy 800 tys. marek (dotąd 500 tys. mp.), strzyżenie zaś 2,200.000 mp. (dotąd 1.500.000 mp.). W zakładach drugo- i trzeciorzędnych ceny odpowiednio niższe. Podwyżka ta jest zupełnie nieuzasadniona, gdyż wiadomo powszechnie, że w ostatnim miesiącu ceny towarów podrożały o niespełna 6 proc. Przed kilku dniami, gdy fryzjerzy lwowscy podwyższyli cennik magistrat wkroczył i nie dopuścił do obdzierania publiczności.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY. W ostatnich miesiącach grasowała w Krakowie i na prowincji szajka opryszków, która włamując się do mieszkań prywatnych, budynków szkolnych i sklepów, okradała je. Policja przytrzymała z szajki tej 5 osób, którym udowodniono 26 włamań i kradzieży. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Kościuszko pod Racławicami“, który po dzisiejszem przedstawieniu ukaże się dopiero za tydzień. Jutro „Sen nocy letniej“, który poprzedzony będzie słowem wstępnem znakomitego Szekspirologa polskiego prof. R. Dyboskiego. W piątek sztuka Rosso di San Secondo „Tyle namiętności... w marjonetkach!“, w niedzielę o 3 i pół poraz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem „Świerszcz za kominem“.

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI JULJUSZA SŁOWACKIEGO odbędzie się w sobotę 5 bm. o godz. 8 wieczór. Recytacje wykonają pp. Buczyńska i Białkowski. Recytacje urozmaicone będą ilustracją muzyczną i wygłoszone na odpowiedniem tle dekoracyjnem. Bilety do nabycia w kasie teatru im. Słowackiego.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś do niedzieli włącznie „Prof. Klenow“. VII-ma rewja cenzuralna ukaże się w sobotę 5 bm. o godz. 10.30.

OPERETKA. Dziś „Madame Pompadour“ z pp. Marją Czermokówną, Kozłowską, Wesołowskim, Sempolińskim, Karasińskim, Rewerą-Rewskim, Ujhelym, Laskowskim, Bojnarowskim i innymi.

ALFRED HOEHN W KRAKOWIE. Światowej sławy pianista Alfred Hoehn da się usłyszeć publiczności krakowskiej na jedynym koncercie w dniu 7 kwietnia w poniedziałek o godz. 8 wiecz. w sali Starego Teatru. Wspaniały program zawiera między innemi sonatę „Hammerklavier“ Beethovena, fantazję d-moll Mozarta, Karnawał Schumanna oraz utwory młodego kompozytora niemieckiego Hindemitha. Bilety w cenie od 2,300.000 do 11,500.000 do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek A-B) i perfumerji K. Miklaszewskiego (pl. Dominikański 3).

II. WIECZÓR MUZYCZNO-WOKALNY uczniów seminarjum naucz. ze współudziałem uczenic seminarjum państw. i im. Preisendanza, tudzież akad. Konrada Koniora pianisty odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia o godz. 6 wieczorem w sali Starego Teatru pod art. kierown. prof. Fr. Koniora. W programie obok innych: „Wielka Fantazja“ — Szubert, Liszt na fortepian z tow. orkiestry Griesa, ballada na chór żeński i sola z orkiestrą i Fr. Koniora „Zemsta“ poemat muzyczny w 2 częściach na chóry, sola i orkiestrę do słów J. Słowackiego „Jan Bielecki“. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Wierzejskiego (Rynek gł.), w dzień koncertu przy kasie.

ZE SPORTU

ZE SPORTU. W dniu 30 marca odbyło się walne zgromadzenie K. S. „Urania“ w Krakowie przy licznym udziale członków. Sprawozdanie ustępującego Zarządu oraz skarbnika i kom. rewizyjnej przyjęto do wiadomości, udzielając im absolutorjum. Klub rozwijał się normalnie, rozegrano łącznie z mistrzostwami 33 zawodów. Drużyna I. zdobyła mistrzostwo Kl. C grupy I. okręgu krak. i została przesunięta do klasy B. Wybrano przez aklamację następujący zarząd: prezes dr. Feller Bron., zast. prezesa por. Biliński Józef, wiceprezesi por. Lejczak Tadeusz i kpt. Rerutko Piotr, sekretarz Wolski Józef, skarbnik Czekaj Franciszek, oraz członkowie wydziału Wiśniewski J., Korbel A., Machinko Bol., Wunsch Jan.

—ooo—

Z Polski

MIANOWANIE GENERAŁÓW. „Polska Zbrojna“ podaje: Wczoraj prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret z awansami oficerskiemi za rok 1923 w liczbie 1637. Generałami brygady zamianowanych zostało 23 pułkowników, między innymi Orlicz-Dreszer Gustaw, Burhardt Bukacki, Daniec Józef, Zagórski Włodzimierz, Kukiel Marjan, Górecki Roman, Pozerski Olgierd, Litwinowicz Aleksander, Becker Józef, Piskor Tadeusz, Dąb-Biernacki Stefan.

O REHABILITACJĘ ROZSTRZELANEGO RABINA. Jak wiadomo, Sąd wojskowy warszawski po kilkakrotnem odroczeniu sprawy rehabilitacji rozstrzelanego z wyroku sądu polowego rabina Szapiry w Płocku podczas najazdu bolszewików, wyrok ten zatwierdził. Obrońca rodziny rabina Szapiry poseł Hartglas zgłosił zażalenie nieważności, dowodząc pomyłki sądowej względem niewinnego rabina jak również uchybień formalnych. W sobotę Sąd Najwyższy, uwzględniając zażalenie nieważności obrońcy, wyrok zniósł, nakazując ponowne wznowienie procesu w innym komplecie sędziów.

—ooo—

Z zagranicy

POŻAR ZBOŻA. W Melbourne (Australja) pożar zniszczył wielkie składy zboża i mąki. Straty wynoszą 500 tysięcy funtów szterlingów.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA. Lotnicy angielscy, odbywający podróż około świata, zmuszeni byli w drodze z Rzymu do Aten skutkiem burzliwej atmosfery wylądować na Korfu. Samolot, w którym odbywają podróż, uległ nieznacznym uszkodzeniom.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Kościuszko pod Racławicami“.
Czwartek: „Sen nocy letniej“.
Piątek: „Tyle namiętności.... w marjonetkach!“

Teatr Bagatela

Środa: „Prof. Klenow“.
Czwartek: „Prof. Klenow“.
Piątek: „Prof. Klenow“.
Sobota popo.: „Przyjaciółka pana ministra“ (ceny zniżone), wieczór: „Prof. Klenow“, o godzinie 10.30 VII Rewja cenzuralna.
Niedziela popoł.: „Jabłuszko“ (ceny zniżone), wieczór: „Prof. Klenow“, o godz. 10.30 VII Rewja cenzuralna.

Teatr miejski Operetka

Środa: „Madame Pompadour“.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników)

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.

Kurs nauki obywatelskiej

Środa. Wacław Sieroszewski. Dusza Wschodu i Zachodu (sala Muzeum techn.-przemysłowego).
Czwartek. Przedstawienie „Sen nocy letniej“ w teatrze im. Słowackiego z prelekcją wstępną dra Romana Dyboskiego, prof. Uniw. Jag.
Piątek. Wacław Sieroszewski: Na wulkanach Japonji.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Środa. Dr. Melanja Grafczyńska: Opera w dobie romantyzmu (z ilustracją pp. Niki Jakubowskiej i Edm. Płońskiego).
Piątek. Prof. uniw. dr. Tadeusz Grabowski: Kant dla wszystkich (II. Krytyka czystego rozumu).
Sobota. Prof. uniw. dr. Spirydjon Wukadinović: Faust — część II (w jęz. niem.).
Niedziela. Prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Pieśni Brahmsa (z ilustracją p. Niki Jakubowskiej).

Kinoteatry

„Uciecha“: „O matko moja“ — w reżyserji Th. Ince‘a.
Zachęta: Przysięga i urok kobiety (film cyrkowy).
Promień: Lucrezia Borgia (serja II).
Reduta: „Tajemnica Zamku Sandomierskiego“ w 6 aktach, pozatem „Fatty w roli barona“.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z 31 marca powzięła następujące uchwały: 1) rozporządzenie o przyłączeniu gmin Łącki Jagiellońskie i Wojasówka do powiatu Krosno; 2) zmianę artykułów 14, 17 i 22 statutu Związków zawodowych pracowników kolejowych Rzeczypospolitej; 3) rozporządzenie, uchylające rozporządzenie z 14 marca 1919 r. w sprawie utworzenia komisji dla technicznego zużytkowania i rozdziału gmachów państwowych; 4) projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o przekazaniu zarządom gmin miejskich i wiejskich zatwierdzania projektów budowy i wydawania pozwoleń na budowę na obszarze województw warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego, kieleckiego, białostockiego, nowogrodzkiego, poleskiego, wołyńskiego, wileńskiego okręgu administracyjnego i na miasto stołeczne Warszawę; 5) projekt ustawy o opłatach stemplowych; 6) projekt ustawy o monopolu spirytusowym.

Komitet polityczny Rady ministrów

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Dziś, we środę, o 5 popoł. odbędzie się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, na którem omawiane będą sprawy administracji na kresach wschodnich, organizacji obrony granic wschodnich oraz sprawa mniejszości narodowych.

Sto miljardów marek straty Banku stołecznego

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Do urzędu policyjnego zgłosił się dziś w Warszawie kierownik Banku Stołecznego p. Jan Semateni, żądając, by go aresztowano. Żądanie swe motywował p. Semateni tem, iż wskutek jego winy bank został poszkodowany na sto miljardów marek pol.

Nawiązanie stosunków handlowych sowiecko-holenderskich

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Holenderskie biuro korespondencyjne komunikuje, że zapowiedziane są w Berlinie obrady rządów sowieckiego i holenderskiego w sprawie nawiązania stosunków handlowych między tymi krajami.

Expose premjera Grabskiego w sejmowej komisji budżetowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej wygłosił expose premjer Grabski. Expose swoje wygłosił min. Grabski w sali plenarnych posiedzeń Sejmu w obecności przedstawicieli prasy. Przemówienie premjera Grabskiego nacechowane było ogromnym optymizmem. Premjer Grabski stwierdził między innemi, że większa część podatków została ściągnięta drogą egzekucji. Dotąd zostało zredukowanych 29 tysięcy urzędników, a rząd ma zamiar przeprowadzenia jeszcze redukcji 30 tysięcy zbędnych sił urzędniczych. Specjalną część swego expose poświęcił premjer Grabski polityce wywozowej, podkreślając, iż rząd nie uległ zainteresowanym czynnikom i do podwyższenia cen zboża drogą wywozu nie dopuścił. Co do zaprzestania druku marek p. Grabski przytoczył zdanie wybitnego finansisty zagranicznego, który oświadczył, iż ten, kto choćby przedwcześnie zaprzestanie druku marek nie pożałuje tego. Sytuacja 1 kwietnia jest metą, ku jakiej sanacja zdążała. Po pokryciu wydatków i zapłacie pensyj urzędnikom w kasach skarbowych znajduje się 37 bilionów marek nadwyżki. Mówiąc o bezrobotnych, podał p. Grabski ich liczbę w styczniu na 67 tysięcy. Liczba ta z dniem 1 marca podniosła się do 113 tysięcy, zaś do 8 marca do 118 tysięcy. Odtąd już ilość bezrobotnych się zmniejsza. Premjer stwierdza, iż sanacja nie dokonywała się kosztem bezrobotnych. W subskrypcji zostało pokryte 90 procent akcyj Banku Polskiego. Premjer Grabski z naciskiem **podkreśla zasługę urzędników, wojskowych oraz robotników, którzy nie odnosząc żadnych z tego korzyści pokryli 10 proc. zapisów na Bank Polski.** Co do pożyczek dolarowej i włoskiej to można mówić o nich jako o rzeczach realnych. Pożyczka włoska zostanie obrócona na wykupno prywatnych fabryk tytoniowych **dla skończenia z fikcją monopolu tytoniowego.** Rząd zdecydował się przystąpić do budowy portu w Gdyni na dogodnych warunkach. W ciągu 2 lat znaczna część portu będzie gotowa.

Wreszcie co do pełnomocnictw rządu oświadczył premjer Grabski, iż okres sześciomiesięczny udzielony mu **wystarczy w zupełności do wyczerpania planu sanacyjnego.** Expose swoje zakończył p. Grabski stwierdzeniem, że musimy zachować siłę i tempo sanacji, gdyż chodzi tu o autorytet Polski. Polska winna okazać, iż ma nie tylko chęci, lecz i zdolności do pracy.

Jutro wybuch strajku górników w zagłębiu krakowskiem i dąbrowskiem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dąbrowa Górnicza, 1 kwietnia.

Na odbytej dziś konferencji komitetów kopalnianych uchwalono następująca rezolucję.

„Konferencja komitetów kopalnianych, odbyta 1 kwietnia, po wysłuchaniu sprawozdania z przebiegu pertraktacyj, złożonego przez tow. Bienia i tow. Stańczyka w sprawie płac na marzec i kwiecień oraz sytuacji wytworzonej na Górnym Śląsku, przyszła do przekonania, **że proponowana obniżka płac w chwili stwierdzonego wzrostu oraz już dwukrotnej obniżki, jest niczem nieuzasadnione.** Obniżka taka przy obecnych niskich płacach **uniemożliwiłaby egzystencję górników**, odbiłaby się ujemnie na odżywianiu i zdrowiu, a więc i na wydajności pracy.

Jednocześnie konferencja stwierdza, że przemysłowcy wbrew oświadczeniu złożonemu przez przedstawicieli górników na pertraktacjach w Warszawie, że zgodę swoją na obniżenie płac uzależniają od uchwały komitetów kopalnianych, **mimo to na kilku kopalniach wprowadzają 12 proc. obniżkę**, czem dają do zrozumienia, że chcą regulować płace ze szkodą robotników poza Związkiem. Również jaskrawym dowodem dążności przemysłowców do pogorszenia obecnych warunków pracy w górnictwie jest **wypowiedzenie umowy przez Radę Zjazdu przemysłowców górniczych.**

Konferencja docenia, że przedłużenie czasu pracy w okręgu górnośląskim **jest zamachem na 8-godzinny czas pracy i z całą stanowczością popiera walkę towarzyszów-górników, stając od 2 kwietnia do strajku w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem oraz na kopalniach w części Śląska cieszyńskiego.**

Konferencja **piętnuje kłamstwa gazet chjeńskich i enperowskich**, jakoby strajk wywołany został ze względów politycznych i pod wpływem agitacji komunistycznej.

Konferencja stwierdza, że **strajk jest następstwem zamachu kapitalistycznego na prawa robotnicze** i zastrzega się przeciw mieszaniu się do walki przez kogokolwiek z postronnych poza **oficjalnem kierownictwem strajku, które spoczywa w rękach Centralnego Związku górników w Polsce.**"

Po uchwaleniu tej rezolucji przyjęto dalej uchwałę, by ze względu na ciężką sytuację **małych kopalń narazie do strajku nie wciągać**, zaś na wszystkich większych **utrzymywać li tylko niezbędną służbę** obserwacyjną ze względu na bezpieczeństwo kopalń.

Wreszcie dodać należy, że **rozszerzenie strajku na inne gałęzie przemysłu górniczego następować będzie wedle rozwoju akcji, zależnie od stanowiska, jakie zajmie rząd.**

Strajkowy numer „Górnika" wzywa strajkujących, aby **informowali się jedynie w dziennikach socjalistycznych**, do których podawać się będzie codziennie dokładne informacje.

Wylew Wisły pod Warszawą

Warszawa (PAT). W mieście odbywa się likwidacja akcji ratunkowej przeciwko powodzi. Natomiast wysuwa się na czoło praca społeczna komitetu przy Czerwonym Krzyżu, który udziela pomocy powodzianom, wysyłając do zniszczonych okolic żywność. W ciągu dnia wczorajszego woda spadła pod Warszawą o 20 cm.

Warszawa (PAT). Dzienniki donoszą, że do Nowego Dworu woda opada, zaś od Modlina woda **nie opada**, gdyż Wisła otrzymuje wciąż wody z Bugu i Narwi. Od powiatu warszawskiego do sochaczewskiego i gostymińskiego całe wsie są pod wodą. Na terenie województwa warszawskiego powódź obejmuje **blisko 100 kilometrów**. Rozlała nietylko Wisła, lecz cały szereg jej dopływów i jezior, które wystąpiły z brzegów, zalewając i niszcząc okolice. Straty materjalne są bardzo znaczne. W okolicach zalanych jarzyny i ogrodowizna zupełnie zniszczone. Akcją ratunkową kieruje osobiście wojewoda Sołtan wraz z zastępcą swoim p. Manteuflem. Oprócz tego sworzą się wszędzie komitety ratunkowe obywatelskie.

Warszawa (PAT). W Ciechocinku woda doszła do wysokości 3 metrów. Woda zalała całą nizinę ciechocińską, pozostawiając niezalane tylko tężnie, Kurhaus i kościół. Strat jeszcze nie ustalono. W ciągu dnia wczorajszego podniosła się woda o 10 centimetrów, dalszy przybór jest spodziewany.

Wyrok w procesie Hitlera—Ludendorffa

(PAT) **Monachium**, 1 kwietnia.

Dziś o godz. 10.5 przed południem został ogłoszony wyrok w procesie Hitlera, Ludendorffa i towarzyszy. Hitler, Poenehr, Kriebel i Weber zostali **skazani na pięć lat twierdzy** i zapłacenie kosztów procesu w wysokości 200 marek złotych, z ewentualną zamianą na 20 dni twierdzy. Po sześciu miesiącach internowania w twierdzy wyrok przewiduje warunkowe zawieszenie pozostałej kary. **Ludendorff skazany został jedynie na zapłacenie kosztów sądowych.** Oskarżeni Frick, Roehm, Bruckner, Wagner i Pernet zostali skazani **na rok i trzy miesiące twierdzy** i 100 marek złotych kary pieniężnej. Kara ta zostanie zawieszona warunkowo.

Monachium (PAT). Przed kordonem zamykającym dostęp do gmachu sądowego utworzyło się wielkie zbiegowisko. Policja musiała interwenjować. Nastrój jest bardzo podniecony. Gromadzenie się tłumów trwa dalej.

Monachium (PAT). Ludendorff po odczytaniu wyroku oświadczył, że ze względu na odznaki honorowe noszone na swym mundurze, wstydzi się wyroku uwalniającego. Ludendorff, opuszczając gmach sądowy, powitany został burzliwemi owacjami tłumów, które wznosiły okrzyki: „Heil" i obrzucały generała kwiatami.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto szereg traktatów, a mianowicie traktat handlowy z Japonją, ustawę o konwencjach haskich z 1907 roku oraz ustawę o udziale Polski w konwencji o międzynarodowej wymianie wydawnictw literackich i handlowych. Tę ostatnią ustawę referował tow. senator Posner.

Następne posiedzenie 9 bm.

Poseł austrjacki u premjera Grabskiego

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Premjer Grabski przyjął dziś na audjencji posła austrjackiego Posta. Audjencja ta stoi w związku z ratyfikacją przez Polskę traktatu w Saint-Germain.

Kredyty dla osadników wojskowych na Kresach

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, osadnicy wojskowi na kresach otrzymają kredyty na pomoc budowlaną tak w gotówce jak i w naturze.

Rozprawa apelacyjna w sprawie Bagińskiego i Wieczorkiewicza

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). We wtorek o g. 9 i pół rano wojskowy sąd okręgowy rozpoczął ponowne rozpatrywanie sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Zakończenie obrad rzeczoznawców

Paryż (PAT). Eksperci ukończyli wczoraj swoje prace. Do załatwienia pozostają jeszcze tylko szczegóły. Sprawa pożyczki międzynarodowej dla Niemiec, mającej być zabezpieczoną kolejami niemieckiemi, została już definitywnie załatwiona. Dziś mają się członkowie pierwszego komitetu zająć tekstem sprawozdania, wypracowanego przez podkomitet redakcyjny. Do ostatecznego ustalenia tego tekstu potrzeba będzie dwóch do trzech plenarnych posiedzeń, poczem sprawozdanie będzie odesłane do komisji reparacyjnej, co nastąpi prawdopodobnie z końcem tygodnia.

Paryż (PAT). Persinax pisze w „Echo de Paris", że rzeczoznawcy przewidują przyznanie Niemcom pożyczki w sumie jednego miljarda w złocie. — W każdym razie złagodzenie okupacji zagłębia Ruhry zależne ma być od świadczeń gospodarczych Niemiec.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZEBRANIE KOMISJI OŚWIATOWEJ PPS odbędzie się we czwartek dn. 3 bm. o godz. 7 wieczorem w Sekretarjacie R. Rob. (Dunajewskiego 5 II. p.).

ODCZYT Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego p. t. „Wincenty Witos" odbędzie się w niedzielę 6 kwietnia o godz. 11 przed południem, w sali Starego Teatru. 1) Witos — syn polskiej wsi; 2) Witos jako człowiek — chłop — sąsiad — wójt; 3) jako polityk parlamentarzysta; 4) jako premjer i reformator społeczny; 5) Witos mowca i agitator ludowy; 6) jako przywódca „Piasta"; 7) jako wspólnik reakcji; 8) Witos przed i po niepodległościowy; 9) Witos dzisiejszy i jutrzejszy.

Komisja Oświatowa PPS.

TOWARZYSZY BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH prosimy o zgłaszanie się do tow. Piotra Rutkiewicza (adwokat) w Związku Stowarzyszeń robotniczych, ul. Dunajewskiego 5, III piętro, codziennie przy biurze introligatorów od godz. 7 do 8 wieczór. **Stowarzyszenie b. więźniów politycznych.**

„CHŁOPSKA PRAWDA", organ chłopski PPS, można nabyć w biurze Związku zawodowego robotników rolnych, codziennie od godz. 11—1 w południe i tamże można zamawiać prenumeratę.

ROBOTN. KLUB SPORT. „LEGJA" przyjmuje wpisy nowych członków w niedzielę od 10—12 w Domu robotn. Dunajewskiego 5.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURSY WALUT

Kraków, 1 kwietnia.

Waluty: Dolary 9320—9325, korony czeskie 273, korony austrjackie 131.

Czeki: Nowy Jork 9305—9300—9280, Zurych 1624, Praga 278—275—273, Paryż 525, Wiedeń 132 i jedna czwarta do 131 i trzy czwarte.

TARG WTORKOWY był mocno ożywiony. Płacono za 1 litr mleka zbieranego 450—500 tys. marek, niezbieranego 550—600 tys. marek, śmietany słodkiej 800—900 tys. marek, 1 kg masła 8—9 miljonów, sera 1 miljon 800 tys. do 2 miljonów, jaja po 120—140 tys. za sztukę. Drób: kura 8—15 miljonów marek, kaczka 10—15 miljonów marek, gęś 15—25 miljonów marek, indyk 30—42 miljony marek, perlica 18—30 miljonów marek.

—ooo—

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

na 2 kwietnia wynosi niezmiennie **1,800.000 marek.**

WOLNY OBRÓT WALUTAMI

Dziennik ustaw Nr. 31 z 28 marca ogłosił rozporządzenie ministra skarbu, którem wprowadzono z ważnością od 1 kwietnia wolny obrót obcemi walutami i dewizami. Rozporządzenie postanawia, że: 1) wewnątrz kraju obrót walutami jest zupełnie wolny; 2) za granicę mają prawo przekazywać obce waluty tylko niektóre banki, które subskrybowały na Bank Polski najmniej 1000 akcyj; 3) delegaci ministerstwa skarbu dla spraw walutowych przestają istnieć, a ich funkcje obejmą normalne władze skarbowe.

OSTATNIE ZAPISY NA AKCJE BANKU POLSKIEGO

Warszawa (PAT). W godzinach wieczornych dnia wczorajszego zapisy na akcje Banku Polskiego przekroczyły 75 procent ogółu akcji. Do cyfry tej nie wliczono udziału przemysłu górnośląskiego. Wskutek takiego powodzenia udział rządu w kapitale akcyjnym Banku spadnie poniżej 25 procent. Należy podkreślić, że znaczną ilość akcji rozebrały sfery inteligencji pracującej, a udział samych tylko urzędników państwowych dochodzi do 10 procent ogółu akcji.

WIELKIE WPŁYWY PODATKU MAJĄTKOWEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W budżecie na miesiąc marzec dochody z podatku majątkowego były preliminowane na 29 miljonów złp. Jak się Wasz korespondent dowiaduje wpływy skarbowe z podatku majątkowego **przekroczyły znacznie preliminowaną sumę i dochodzą do 50 miljonów złp.**

POWODZENIE POŻYCZKI WŁOSKIEJ

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Według wiadomości otrzymanych z Medjolanu pożyczka polska we Włoszech zakontraktowana 14 marca została pokryta w wysokości pięciokrotnej. Wobec tego subskrybenci otrzymali udziały w wysokości 20 proc. sum deklarowanych. To powodzenie pożyczki przypisują zaufaniu, jakiem cieszy się obecnie Polska we Włoszech.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Warszawa, 1 kwietnia (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1800, franki francuskie 517 i pół, bony złotowe 1350, 1400, pożyczka złotowa 14000, b. kup. na 1 kwietnia, miljonówka 1000, 950, 980, pożyczka dolarowa 5150, 5125, b. kup. na 1 kwietnia.

Czeki. Belgja 409, 405 i 3 czwarte, sprzedaż 407 i 3 czwarte, kupno 403 i 3 czwarte, Holandja 3460, 3435, Londyn 40250, 39975, sprzedaż 40175, kupno 39775, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 520, 515, sprzedaż 519, kupno 1515, Praga 279 i 3 czwarte, 267 i 1 czwarta, Szwajcarja 1632 i pół, 1623 i 3 czwarte, sprzedaż 1631 i 3 czwarte, kupno 1615 i 3 czwarte, Wiedeń 132'10, 131, sprzedaż 132, kupno 130, Włochy 411, 407, Bukareszt 48'850, 48'550.

Wiedeń 1 kwietnia (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26550, Zagrzeb i Belgrad 872, Berlin 1540, Bruksela 3094, Budapeszt 090, Bukareszt 363, Chrystjanja 9480, Kopenhaga 11630, Londyn 305500, Madryt 9680, Medjolan 3124, Nowy York 70935, Paryż 3982, Praga 2127, Sofja 510, Sztokholm 18820, Warszawa —, Zurych 12455, dolary 70710, belgijskie 3055, bułgarskie 488, duńskie 11490, marki niemieckie 1510, angielskie 303700, francuskie 3960, holenderskie 26100, włoskie 3120, jugosłowiańskie 867, norweskie 9360, polskie 73-83, rumuńskie 358, rosyjskie —, szwedzkie 18610, szwajcarskie 12410, hiszpańskie 9560, czeskie 2102, węgierskie 085.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 1 kwietnia (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę **0000050—0000070.**

Giełda krakowska z 1 kwietnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	1700	1900	1725—1825
Bank Hipoteczny	2400	2600	
Bank Małopolski	2200	2400	2300—2350
Ziemski Bank Kredyt. . .	525	575	550
Powszechny Bank Kredyt.	375	425	
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	550	
Bank Komercjalny I—IV	525	575	550
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	21000	23000	21750-22000
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1500	1700	1525—1606
„Impex"	90	110	100—105
„Pharma" (B. Jawornicki)	2600	2800	2800
T. H. Bracia Kohutecy . .	450	550	450—500
„Polski Glob"	700	850	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	425	475	450
Zieleniewski I—IVem. . . .	39000	42000	40000 40500
H.Cegielski, Poznań I-IX .	2100	2300	2225—2275
Warsz. Parowozy I—III em.	1650	1750	1700
Automotor	1800	2300	
„Potęga" Tow. huty żel. .			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	2500	2700	2600—2625
„Pocisk"			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	70000	72000	71250
Siersza	2 000	21000	20250-20500
Tepege I—IV	8500	9500	8950-9200
Polska Nafta	2000	2200	2050—2100
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	1900	2100	1950—2030
Oikos	16000	18000	
Pezet	1200	1400	
Strug	6000	6300	6250
Syndykat Koszyk., Kraków	750	850	
Tłuszcze Trzebinia	16000	17000	
„Krakus" I—VI em. . . .	6300	6800	6500
Fabr. cukru w Chodorowie	19000	21000	19650-20000
Porcelana Ćmielów	2700	2900	2750—2800
Elektr. Siersza I—IV em.	1000	1200	1050—1125
Zakłady przem. „Ryngraf"	1000	1200	
S. W. Niemojowski	2100	2300	2350
Fabr. kapel. w Myślenicach	650	750	

Ruch kolejarski

—o—

RZESZÓW. W dniu 30 bm. odbyło się zgromadzenie pracowników kolejowych wszystkich działów pracy w sali „Sokoła".

Przy przepełnionej sali zdawali sprawozdanie z działalności Związku kol. Chudzik, czł. Zarz. Gł. i kol. Mastek, sekretarz Z. Okr. Referenci omówili w dosadny sposób sytuację obecną w jakiej znajdują się pracownicy kolejowi, oraz próbę obalenia ustawy o 8-mio godz. dniu pracy w kolejnictwie przez redukcję personalu, pracowanie w akordach w dziale mechanicznym oraz przez narzucony personalowi konduktorskiemu i parowozowemu system kilometro-godzinowego.

W dyskusji zabierało głos szereg uczestników zebrania wyrażając ubolewanie, że administracja posuwa się do odbierania pracownikom nabytych praw za czasów rządu zaborczego i za rządu tow. Moraczewskiego, przez co wywołuje się ciągłe zatargi w kolejnictwie, które niewychodzą na korzyść ani pracownikom samym ani też Państwu obecnie zniszczonemu gospodarką Chjeno-piasta.

W rezultacie zebranie uchwaliło:

1) protest przeciw nierzeczowej redukcji jaką przeprowadza się obecnie w okręgu krakowskim usuwaniem pracowników niemile widzianych przez przełożonych, przyczem administracja pozwoluje się na nakazane z góry oszczędności, pozostawiając nadal w pracy faktyczny balast kolejowy w działach służby, gdzieby praca w myśl wskazówek MKŻ mogła być uproszczona;

2) protest przeciw narzuconemu systemowi kilometro-godzinowego, domagając się pozostawienia nadal godzinowego uregulowanego w myśl poprawek ZZK;

3) protest przeciwko redukowaniu t. zw. — hamowanego przy pociągach, — przerzucając część hamowania na parowozy co może przy zastosowanych u nas na parowozach hamulcach grozić utratą życia nietylko personalowi ale także i publiczności, oraz zniszczenim taboru kolejowego, co w przeciwieństwie do poczynionych małych oszczędności przez redukcję hamulczych kosztować może Państwo biljonowe kwoty;

4) żądanie zastosowania turnusów na podstawie 8-godz. dnia pracy oraz wypłacanie za godziny nad liczbowe i dodatki nocne dla personalu ruchowego;

5) żądanie wydania deputatu węglowego na termin letni w całości, spłacalnego w sześciu ratach, oraz obniżenia ceny węgla w stosunku do obecnie pobieranych poborów, biorąc za podstawę stosunek przedwojenny;

6) domaganie się, wobec zmiany ustawy o ochronie lokatorów, dodatku mieszkaniowego, oraz nieściągania z pracowników kolejowych gmi.nego podatku mieszkaniowego;

7) protest przeciwko krzywdzącemu traktowaniu pracowników chorych przez Kasę chorych w świadczeniach, jakie pracownicy otrzymują podczas choroby, opłacając wysokie stawki z poborów, domagając się rozpisania wyborów do zarządu Kasy chorych, gdzie pracownicy nie posiadają swych przedstawicieli.

Wszystkim ciałom związkowym uchwalono pełne wotum ufności za dotychczasowe starania, wzywając do energicznej obrony postulatów ogółu, oświadczając gotowość do każdej akcji na wezwanie WW ZZK „nie wyłączając najostrzejszej walki.

Posłom PPS wyrażono podziękowanie za obronę dotychczasową, prosząc o dalszą opiekę i poparcie postulatów oraz o obronę zagrożonych praw ustawowo zagwarantowanych, na terenie sejmowym.

Zakończenie strajku londyńskiego

Londyn (PAT). W poniedziałek odbył się wiec pracowników tramwajowych z udziałem około 17 tysięcy osób. Zebrani w głosowaniu przyjęli warunki likwidacji strajku, uzgodnione w piątek na konferencji między przedstawicielami strajkujących a przedsiębiorcami. Wobec **ostatecznej likwidacji strajku** należy się spodziewać, że normalny ruch tramwajowy i autobusowy będzie podjęty jutro w południe.

Londyn (PAT). Strajk personalu tramwajów w Londynie został zlikwidowany, a praca została i kwietnia podjęta.

Pamiętajcie o prześladowanych!

ROZMAITOŚCI

—o—

JAK SIĘ PRZELEWA KREW Z JEDNEGO CZŁOWIEKA DO DRUGIEGO?

Jedno z pism warszawskich pisze:

Dokonywane w ostatnich czasach w Warszawie zabiegi lekarskie, polegające na przelaniu (transfuzji) krwi z osobnika zdrowego choremu, wzbudziły powszechne zainteresowanie. Na ten temat zaczęły obiegać stolicę wieści przesadzone. Zaczęto już podejrzewać każdego, czerstwo i zdrowo wyglądającego człowieka, że „utuczył się" cudzą krwią. Bajki i plotki rosły...

Wobec tego postanowiliśmy rzecz tę zbadać u źródła. Za pozwoleniem p. prof. dr. Gluzińskiego, kierownika kliniki chorób wewnętrznych szpitala Dzieciątka Jezus, udzielili nam fachowych informacyj dwaj lekarze tej kliniki, pp. dr. Proszowski i dr. Filiński, którzy niejednokrotnie dokonywali tego niezwykłego zabiegu lekarskiego.

— Zabieg ten, — zaczyna dr. Proszowski — stosujemy już dawno.

— W jakich wypadkach?

— Wlew krwi ma zastosowanie w dwóch wypadkach: 1) przy gwałtownej utracie krwi; 2) przy niedokrwistości złośliwej. Zaznaczyć należy w tem miejscu, że wprowadzenie cudzej krwi do organizmu nie zastąpi krwi własnej chorego na czas dłuższy. Krew bowiem „regeneruje się", odradza, mniej więcej co 30 dni. Wówczas to czerwone ciałka krwi wprowadzonej zamierają. Krew wprowadza się głównie po to, aby pobudzić do intensywniejszego działania narzędzia krwiotwórcze.

— Jakie dawki krwi stosują panowie?

— Krew można wprowadzić do organizmu trzema drogami: jako zastrzyk, podskórny, wlew w mięśnie i wlew śródżylny (wprost do żył). W pierwszych dwóch wypadkach stosujemy od 5—10 cm. krwi, w ostatnim zaś dawki są większe i sięgają od 100 do 250 cm. Jest rzeczą naturalną, że krew musi być zbadana, czy nie zawiera w sobie szkodliwych substancji.

Badamy ją więc na odczyn Wassermana, czy osobnik, dający krew, nie jest obciążony kiłą i stosujemy badanie, czy dany osobnik nie jest gruźliczny.

— Jak się odbywa samo wlewanie krwi?

— Wprowadza się igłę w żyłę człowieka, dającego krew, na ręce poniżej łokcia, wydobywa się stamtąd potrzebną ilość krwi, podćając się ją działaniu pewnych środków chemicznych, które prze-

ciwdziałają krzepnięciu krwi. Wprowadzanie zdrowej krwi do organizmu chorego jest bardzo proste. Naczynie z krwią unosi się do góry, aby wywołać ciśnienie na rurkę, która jest połączona z igłą, wprowadzoną do żyły człowieka chorego.

— Czy ubytek krwi nie szkodzi dającemu ją?

— Nie. Bierzemy krew tylko z jednostek pełnokrwistych.

Ilość krwi w organiźmie ludzkim wynosi 1/13 jego wagi. A więc naprzykład człowiek, ważący 70 kg. posiada około 5 litrów krwi, z których 25 procent może oddać, bez szkody dla siebie, zwłaszcza, że organizm, dobrze odżywiany, uzupełnia krew w ciągu 3—4 tygodni do ilości normalnej. Wszelkie pogłoski o tem, że pod wpływem wypompowania krwi twarz nabiera ziemistego koloru, nos buraczeje, a oczy błyszczą niesamowicie — są to opowieści, nie mające związku z ubytkiem czy przybytkiem krwi, lecz odnoszą się raczej do zmian psychicznych, powstałych pod wrażeniem operacji.

Z innego źródła dowiedziałem się, że w tych dniach w tej właśnie klinice została dokonana transfuzja krwi zapomocą wlewu podskórnego na pewnym osobniku w starszym wieku. Krew swoją ofiarowała bezinteresownie młoda studentka medycyny, asystentka tejże kliniki.

—ooo—

ZESŁANIE UCZONEGO, JAKO ŚRODEK POPULARYZACJI JEGO DZIEŁ. Donosiliśmy o tem, iż „dyktator" Hiszpanji, Primo de Rivera, wydał rozkaz banicyjny przeciwko uczonemu, Miguelowi de Unamuno, zsyłając go na wyspy Kanaryjskie.

Obecnie czytamy o nim:

Wyrok banicji przyjęto w Europie z wielkiem oburzeniem i do niedawna cichy i skromny pracownik, znany co najwyżej w swej ojczyźnie, stał się osobistością popularną w całej Europie. Żaden wydawca ani krytyk nie umiałby tak spopularyzować dzieł autora, jak uczynił to Primo de Rivera.

I w tym fakcie tkwi tragikomizm sytuacji, albowiem publiczność teraz dopiero zabrała się do studjowania pism hiszpańskiego pacyfisty, któremu Romain Roland nadał szumny tytuł łacińskiego Tołstoja.

Upłynął ledwie miesiąc od skazania Unamuny na wygnanie, a dzieła jego wyszły w trzech wydaniach, z czego jeden nakład wydrukowano w hiszpańskiej Ameryce.

Jeden z największych paryskich wydawców przygotowuje wydanie wszystkich pism hiszpańskiego uczonego w tłómaczeniu francuskiem, a równocześnie podobne wydanie ukaże się w języku włoskim, co spowodował... d'Annunzio, wygłaszając odczyt o działalności literackiej Unamuny.

W pracach tych usiłuje Unamuno stworzyć t. zw. „moralność narodów".

Podobnie, jak każda jednostka ludzka, zdać sobie musi sprawę ze swych błędów i grzechów, tak samo i naród winien zastanowić się nad swoją moralnością i sumieniem zbiorowem rasy".

Błędy narodowe oraz fałszywe przedstawianie grzechów i występków, jako cnoty, prowadzą do tragicznych konfliktów między ludami.

Prawda, zawarta w książce Unamuny, ukazała się w całej pełni podczas wojny światowej. A w przeddzień jej ukazało się dzieło hiszpańskiego pisarza p. t. „Poczucie tragizmu".

KRWAWY TRÓJKĄT. W Louisville w stanie Kentucky rozegrała się w tych dniach wstrząsająca tragedja. Kupiec Ryszard Heaton pragnąc się zemścić na jednym ze swych przyjaciół, z którym go zdradzała żona sam padł ofiarą własnego planu zemsty.

Heaton przekonawszy się, że żona zdradza go z jego dawnym kolegą i przyjacielem Wiljamem Gattes, postanowił wywrzeć zemstę.

Kupiec oświadczył żonie, iż ważne handlowe sprawy powołują go do St. Francisko, skąd powróci dopiero za kilkanaście dni. Kupiec zamiast na dworzec kolejowy, udał się do hotelu, wynajął tam pokój którego okna wychodziły na jego mieszkanie. Wkrótce stwierdził, że Gattes wchodzi do jego domu. Zazdrosny mąż pospieszył za kochankiem, otworzył cicho drzwi i udało mu się schwytać parę miłosną na czułem sam na sam.

Groźbą rewolweru zmusił Heaton kochanka żony do tego, że pozwolił sobie nałożyć więzy, tak, iż po upływie kilkudziesięciu sekund nieszczęśliwy don Juan leżał przywiązany do łóżka, nie mogąc się ruszyć. Heaton wyjął z czarnego skórnego futerału ostry nóż, używany przez chirurgów przy operacji i oświadczył przerażonemu śmiertelnie kochankowi, że dokona na nim sekcji, aby się przekonać, co się właściwie kryje w jego sercu.

Biedna pani Heaton widząc, co się dzieje chciała wybiec z pokoju, aby wezwać pomocy sąsiadów, ale mąż przykuł ją do miejsca groźbą strzałów rewolwerowych i drwiąco oświadczył, że potrzebuje asystenta przy operacji. Wówczas to Gattes uczynił ostatni wysiłek, aby się uwolnić. Nadludzkiem natężeniem sił udało mu się potargać więzy. Wówczas pochwycił rewolwer, który kupiec tymczasem położył na nocnym stoliku, padły dwa strzały i Heaton runął z nożem sekcyjnym na ziemię. Wypadek ten wywołał w całem mieście ogromne wzburzenie.

Firm. 239
Spółdz. IV. 110/9

Zmiana dotycząca już wpisanej spółdzielni

W rejestrze spółdzielni wpisano dnia 26 marca 1924 przy spółdzielni:

„Stowarzyszenie spożywcze pracowników kolejowych Polskich Kolei Państwowych w Bielsku" Spółdzielnia zarej. z ogr. poręką.

1. Zmianę §§ 1, 3, 12, 15 i 80 statutu.
2. Brzmienie firmy zmieniono na „Stowarzyszenie spożywcze i budowlane pracowników Polskich Kolei Państwowych w Bielsku, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością albo Konsum- und Baum-Verein der Bediensteten der Polnischen Staatsbahnen in Bielsko, Genossenschaft mit beschränkter Haftung".
3. Do § 3 wstawia się nowy punkt, d) buduje domy dla zapewnienia swym członkom używalności mieszkań dogodnych i stałych. Jednocześnie Stowarzyszenie odstępuje swym członkom domy na własność z zastrzeżeniem dla siebie prawa pierwokupu.
4. Udział członka wynosi 30 złotych polskich i winien być wpłacony nie później jak w ciągu roku, przyczem 25% zadeklarowanego udziału winien członek wpłacić gotówką zaraz po przyjęciu go do spółdzielni.
5. Nowo wybranego członka zarządu Józefa Lesieckiego starszego konduktora w Bielsku jako kontrolora i wykreśla się dotychczasowego kasjera Karola Kalisza. Dotychczasowego kontrolora Jana Pilcha wybrano kasjerem.

Sąd okręgowy jako handlowy w Cieszynie, Oddział IV.

Dnia 26 marca 1924.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).